Nro 480.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Piątek dnia 15 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.—Albert GRZYMAŁA.—Kaz. BRODZIŃSKI,—Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI—Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny.—W kwaterze główněj w Siennicy, dnia 6 kwietnia 1831 r. — Postępują na wyższe stopnie, za szczególne odznaczenie się w boju. — W przybocznym sztabie naczelnego wodza: p. o. szefa tegoż sztabu, podpułkownik Szydłowski, na pułkownika.—Adjutanci, kapitanowie: Leski i Kruszewski, na majorów. — Porucznicy: Potocki Tomasz i Rzewuski, na kapitanów. — Podporucznik Hauke Władysław, na porucznika.—W sztabie kwatermistrzostwa: Major Klemensowski, na podpułkownika. — W piechocie: Szef sztabu 1éj dywizji, major Breański, na podpułkownika.—W 1 linjowym, major Kiekiernicki, na pułkownika, z przeznaczeniem na tymczasowego dowódzcę 2éj brygady 2éj dywizji.—Dowódzca tymczasowy 2go pułku linjowego, major Zywult, na podpułkownika. — Dowódzca 6go pułku linjowego, podpułkownik Wybranowski, na pułkownika. — Dowódzca 7go linjowego, podpułkownik Oborski, na pułkownika. — W pułku 8 linjowym, majorowie: Antonini i Karski, na podpułkowników. — W jeździe: Szef sztabu 2go korpusu, kapitan Zamojski Władysław, na podpułkownika.—Dowódzca dywizjonu karabinierów, podpułkownik Sznajde, na pułkownika. Ozdobieni zostają: Krzyżem Kawalerskim: Jenerał brygady Skarzyński Kazimierz; w pułku 8 piechoty liniowéj, major Podczaski. — Krzyżem złotym: w przybocznym sztabie naczelnego wodza, podporucznicy: Sanguszko i Krysiński.—Dowódzca 1éj brygady 1 dywizji piechoty, pułkownik Ramorino.—W 1 pułku piechoty linio., podporucznicy: Leśniowski i Izbicki.—W 5 pułku piechoty liniowéj kapelan Wysocki. — W 8 pułku piechoty liniowéj, major Prolewicz.—Odznaczyli się w boju: Dowódzca 1éj brygady 3éj dywizji piechoty, jenerał brygady Bogusławski; dowódzca 8go pułku piechoty liniowéj pułkownik Węgierski. — W 2im pułku piechoty linjowéj, majorowie: Gnoiński i Sułkowski. — W 7 pułku piechoty linjowéj, kapitan Daczewski; porucznicy: Dąbrowski i Kossecki.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj
(podpisano) *Skrzynecki.*

Jenerał Dowódca Gwardji Narodowéj. — Odezwą moją do was szanowni współobywatele żołnierze, pod dniem 9tym b. m. i r. wydaną i już drukiem ogłoszoną, uprzedziłem odebrane odezwy Naczelnego Wodza, któréj wam teraz wierzytelny czynię udział. Mocno mię cieszy, że jako gwardzista zgadłem myśl i powody przewodnika naszego w tém wszystkiém, co stanowi zawód sławy i najpiękniejszych dla Polski nadziei, a których dokupić się nie można, tylko ciągłém nad kolebką odrodzenia się naszego czuwaniem; tylko męztwem, wytrwałością i poświęceniem się bez granic. Wszakże nie zawiedzie się na nas Warszawianach, wolności i niepodległości dokupująca się ojczyzna, nie zawiedzie i mąż boju, nasz ukochany do przodkowania, do zwycięztw wybraniec. — Warszawa, 11 kwietnia 1831.—(podpisano) Antoni hr. *Ostrowski.* Senator D. G. N. W.

W kwaterze główněj w Wielgolesie pod Latowiczem, dnia 9 kwietnia 1831 roku.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj. Do jaśnie wielmożnego kommendanta gwardji narodowéj Warszawskiéj.

Duch, jaki ożywia gwardją narodową miasta stołecznego Warszawy, jest dla mnie rękojmią, że naszéj czynność i odwagę w moich działaniach wojennych tylę rachuję, ile co do koniecznéj potrzeby postawienia miasta stolecz. Warszawy w stanie groźnéj obrony, mam prawo rachować. JW. kommendant gwardji narodowéj, zechce być tłumaczem moich uczuć dla patrjotyzmu tych zacnych obywateli, i powie im, jak zaszczytne jest powołanie każdego człon-

ka gwardji narodowéj, przytém wystawi im ten wielki moment, w którym ojczyzna po nich gorliwego poświęcenia się, i właściwego zastósowania się do służby, jakiéj konieczna miasta obrona, z dalszą pomyślnością oręża ściśle związana, potrzebuje. JW. kommendant jesteś zapewnie przejęty ważnością dowództwa, i powinnością zwierzchnika tak dalece, iż w obecnym stanie rzeczy; osobliwie gdy się względem treści mojéj dzisiaj odezwy, porozumiesz z rządem narodowym, z gubernatorem i radą municypalną, niewątpliwie sam uczujesz w sobie podwójną gorliwość i zwiększone staranie, aby instytucja tyle duchowi publicznemu odpowiadająca, w obronie miasta rzetelnie użyteczne, a nawet zaszczytne uczyniła korzyści. — *Skrzynecki.*

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji. Wieści o chorobie zwanéj Cholera morbus, które od niejakiego czasu w publiczności rozchodzić się zaczynają, zpowodowały kom. rząd. spraw wewn. i policji do przełożenia następnych pytań radzie ogólnéj lekarskiéj na posiedzeniu w dniu 13 b. m. odbytém: 1mo Czy przecięcie wszelkiéj kommunikacji jest potrzebném? 2do Jakie mają być przedsięwzięte środki ostrożności? 3tio W jaki sposób ma być urządzoną i jak długo ma trwać kwarantanna? 4to Jaką ma być zachowana ostrożność w przepuszczaniu produktów, potrzeb wojennych, papierów i t. p.? 5to Czyby niewypadało, aby natychmiast deputacja z lekarzy na miejsce gdzie się zjawić miała cholera, wyjechała? Odpowiadając na powyższe kwestje, rada lekarska oświadczyła jednozgodnie: Ad 1mum że nie widzi żadnéj potrzeby przecięcia kommunikacji gruntując opinją swoją w téj mierze, na zdaniu sprawy komitetu przez cesarza Rossji w Moskwie r. p. z 24 lekarzy złożonego, które było urzędownie przez pisma publiczne ogłoszone, a według którego cholera ani przez towary, ani przez rzeczy noszone i futra, ani nawet dotykaniem się osób chorych, a co więcéj na tę chorobę zmarłych udzielać się nie zwykła. Ad 2dum Rada lekarska odwołuje się do przepisów dyetetycznych w dziełku przez nią wydaném ogłoszonych, p. t: «Wiadomość o Cholerze» dodając tylko środki ostrożności co do sprowadzonych jeńców znajdujących się pomiędzy nimi chorych gorączkowych i rannych, niemniéj względem utrzymywania szpitali wojskowych, które to środki właściwym władzom do wykonania są wskazane. Ad 3tium Zapytanie to ustaje z powodu w odpowiedzi ad 1mum udzielonéj. Ad 4tum Co do przepuszczania produktów, potrzeb wojennych, papierów i t. p. nie jest potrzebném zachowanie żadnych środków ostrożności. Ad 5tum Niema potrzeby wysyłać oddzielnej deputacji, lecz tylko od lekarzy wojskowych zażądać wiadomości, co do symptomatów i skutków zjawionéj na kilku żołnierzach choroby; co właściwą drogą zostaje dopełnioném. Powyższy rezultat posiedzenia rady ogólnéj lekarskiéj kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji, podając do powszechnéj wiadomości nadmienia: iż opinja komitetu lekarzy w odpowiedzi ad 1 umieszczona, w tłómaczeniu na język Polski drukiem zostaje ogłoszona, i przy wszystkich pismach publicznych gratis rozdaną będzie. Również zawiadamia się publiczność, że kommissarze cyrkułowi otrzymują pokilkadziesiąt exemplarzy dziełka rady ogólnéj lekarskiej pod tytułem: wiadomość o cholerze, dla rozdania takowego mieszkańcom stolicy, którego także w xięgarniach za małą cenę nabyć można. W końcu przestrzega się każdego, że gdy podług jednozgodnego zdania lekarzy spokojność umysłu najwięcéj od cholery zabezpiecza, z tego więc powodu ważną jest rzeczą, ażeby się nietrwożyć, umysłu urojoném niebezpieczeństwem nie zajmować, lecz zachować ufność przepisom religii właściwą. — Minister prezydujący (pod.) *Niemojowski.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Zapobiegając mylnym i trwożliwym wieściom, jakie by się w publiczności rozchodzić mogły z przyczyny ustanowionych przezemnie środków ostrożności względem jeńców nieprzyjacielskich prowadzonych od armji do szańcu przedmostowego Pragi; mam za obowiązek uprzedzić mieszkańców stolicy o prawdziwym stanie rzeczy. — Uwiadomiony zostałem od Naczelnego Wodza, że cholera morbus bez żadnéj wątpliwości daje się postrzegać w wojsku nieprzyjacielskiém. Ta wiadomość nakazała mi użyć natychmiast wszystkich sposobów w mojéj mocy będących do odwrócenia choćby najmniejszéj obawy. Jeńcy odbywać będą ścisłą kwarantannę na urządzonych w tym celu obozowiskach przed Pragą. Kommunikacja więc z tamtą okolicą nie może odtąd być inną, prócz téj, jaką urządziły rozkazy przezemnie wydane. Będę się więc starał pogodzić te czasowe środki bezpieczeństwa z ciągłą potrzebą nieprzerwania na chwilę związków pomiędzy stolicą a wojskami naszemi. Niechaj obywatele i mieszkańcy co do stanu zdrowia miasta Warszawy, oddalą wszelką obawę, ręczy za to troskliwość moja wspierana całą usilnością, światłem i staraniem władz trudniących się wspólnie ze mną tym przedmiotem. Lecz zarazem niech żaden z mieszkańców nie naraża się na jakiekolwiek uboczną kommunikacją po za okresem wskazanym przez linją ochronną. W chwili bowiem, kiedy sam pozór, jakkolwiek dalekiego niebezpieczeństwa, dostatecznie usprawiedliwia najsurowszą baczność w środkach ostrożności; przymuszony w tym razie działać z całą sprężystością odpowiadającą powołaniu mojemu, ostrzegam, iż wszelkie przekroczenia ustanowionych i ustanowić się mogących przepisów, ściśle powściągać i karać będę. — Warszawa, dnia 14 kwietnia 1831. — J. hr. *Krukowiecki.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Wydałem rozkazy do niezwłocznego ukończenia wszystkich dzieł fortyfikacyjnych zewnątrz i wewnątrz Warszawy. Za kilka dni stolica przyprowadzona będzie do zupełnego stanu najsilniejszéj obrony. Daleka od niebezpieczeństwa, gotowa je w każdéj chwili odeprzéć, potrafi odgrozić nieprzyjacielowi, jeżeliby śmiał kiedy zbliżyć się do niéj. Obywatele, mieszkańcy! nie potrzebuję ani was zachęcać, ani wam przypominać obowiązków waszych. Nie wątpię, że każdy, którego dłoń użyta będzie do wzniesienia warowni, każdy zaszczycony jakiémkolwiek uczestnictwem w dziele tak ważném, podwoi gorliwość, natęży wysilenia, bo dosyć wam wskazać cel szlachetny, abyście do niego spieszyli z całym zapałem, z całą energją godną serc waszych, godną imienia polskiego i świętéj sprawy narodu.

(Podpis jak wyżéj.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Powstanie na Litwie i Zmudzi. — Umieszczamy list naczelnika powstania w powiecie Telszewskim, do jednego z urzędników tutejszych napisany. Jest to dokument autentyczny, za którego wiarygodność zaręczamy.

Szanowny hrabio! Już tedy Zmudź cała, oraz część Litewskich powiatów, uskuteczniła w ciągu dni 10ciu w różnych miejscach powstanie: szczegóły tego późniéj udzielę. Zajęty naczelną organizacją powstania w powiecie Telszewskim, dzień i noc pracując, ledwie chwilę mam do tak miłego, tak drogiego doniesienia! Zapał powszechny, niedający się opisać. Wszyscy umrzemy, lub się dźwigniemy z kajdan. Od innych powiatów zaproszony, abym doniósł o tém do Warszawy, spełniam to, z tą serca uciechą, które przez całe życie cierpień, pragnęło dożyć téj chwili. Dawny znajomy panu. — B ó g n i e c h p o m a g a d o b r é j s p r a w i e. — Telsze r. 1831 kwietnia dnia 2 (marca dnia 21 v. s.)

(Tu podpis.)

Niemożemy więc już wątpić, o rozpoczęciu wielkiego dzieła: dzieła oswobodzenia, tyle upragnionego, tak długo i niecierpliwie oczekiwanego! Złączą się w jedno wszystkie siły, jak oddawna zlewały się w jedno wszystkie życzenia. Długie pasmo nieszczęść podwoiło tylko zapał, i bardziéj ścisnęło, nierozerwany węzeł braterstwa. Bracia Zmudzianie i Litwini! Zgoda i wytrwałość: Waszém hasłem jest także „Śmierć lub zwycięztwo.“ Widzicie, że Bóg odpowiada nam tylko zwycięztwem. Teraz lub nigdy, należy rozszarpane zdradziecko części, sprowadzić w jedno ciało: teraz lub nigdy, pora odzyskania dawnéj świetności, dawnych swobód. Niech więc za waszym przykładem, od brzegów Bałtyku aż pod gorące strefy morza czarnego, jeden ród i jedno plemie wykrzyknie: „teraz lub nigdy!“

Wczoraj o godzinie 4éj po południu, zgromadzili się w ratuszu głównym, obywatele miasta Warszawy, gwardja narodowa, duchowieństwo, i starsi żydowscy. Rada municypalna, zasiadła w całym komplecie, obok gubernatora, prezydenta i vice-prezydenta stolicy. Odczytano list naczelnego wodza, w którym oddając sprawiedliwość, tylekroć dowiedzionemu patrjotyzmowi i poświęceniu się mieszkańców, oświadcza, iż obok operacji wojennych, i nadludzkiego prawie męztwa armji, w razie potrzeby, gdyby mu z planu wypadło posunąć się naprzód w pogoń za nieprzyjacielem, liczy zawsze na wytrwałość i waleczność obywatelstwa Warszawy, i pewnym jest że wspólnie z garnizonem jaki posiada, obok umocnienia naturalnego i sztucznego miasta, pod przewództwem energicznego i śmiałego a doświadczonego wojownika, jakim jest jenerał hr. Krukowiecki, bohatérska Warszawa nauczy pojedyncze oddziały wrogów, gdyby się zbliżyć ośmieliły, szanować jéj święte mury, już dobrze im z tylekroć odniesionych klęsk znajome. Przemówili następnie prezydent sz. Węgrzecki, i prezes rady municypalnéj professor Garbiński. Obecni obywatele jednomyślnym okrzykiem kilkakroć powtórzonym, przysięgli bronić miasta, jeśliby tego zaszła potrzeba, do ostatniéj kropli krwi, i rozeszli się wołając: „Niech żyje droga ojczyzna! Niech żyje rząd i wódz naczelny! Smierć lub zwycięztwo!“

Na posiedzeniu sejmowém wczorajszém, rozbiérano pozostałe 3 artykuły projektu. Z pomiędzy tych wyrzucono większością 10 głosów rozporządzenie, które projektowało wyprzedanie pomiędzy włościan,

wedle warunków prawa rozbiéranego w dobrach narodowych, nawet gruntów folwarcznych. Wypadek ten mocno zasmucił wszystkich przyjaciół mniejszych własności, którzy w takim kroku uważali prawdziwe dobro kraju i rzeczywiste polepszenie bytu włościan: i cieszyli się, że raz rząd pozbędzie się administracji bezpośredniej ziemi, która nigdy korzystną być nie może. Doświadczenie nauczyło, że przez opłatę czynszów dwa razy tyle skarb zysków miał, jak od prostych dzierżawców. Większość izby dała się powodować rozumowaniami ministra skarbu, który w pozostawieniu gruntów folwarcznych przy skarbie, widział większą łatwość zaciągnienia w razie potrzeby pożyczki i większe bezpieczeństwo własności publicznéj. Minister spraw wewnętrznych złożył projekt do artykułu ostatniego, ustanowiającego osobną deputacją, która się ma zająć dopilnowaniem wykonania prawa. Odesłano go do kommissjów. Sessja odwołana do poniedziałku. W tym dniu rozpoczną się dyskussje nad ogółem projektu i wotowanie.

Patrol pruski przeszedł był punkt graniczny i posunął się o kilkaset kroków w głąb kraju, aż pod rogatkę komory wchodowéj *Herby*. Na uczynioną w téj mierze reklamacją, odpowiedział pograniczny Landrath kr. pruski w Lublińcu pod dniem 25 marca, iż dowodzący officer otrzymał wezwanie, ażeby ściśle zakazał wszelkich podobnych przekroczeń granicy, w celu utrzymania spokojnych stosunków.

Mówią że jenerał Dwernicki, dognał korpus jenerała Tolla, cofający się ku głównéj armji, i rozbił jego arjergardę, niedaleko wsi Baranowa.

Dybicz odstąpił zupełnie od Wisły. Już Maciejowice, Stężyca, Żelechów, są oswobodzone. Zdaje się odwrót urządzać na Łuków.

Pułkownik rossyjski Torrhuz, który się dostał do niewoli, i z ran odniesionych, leczony jest u nas z taką starannością, miał się najokropniéj z naszymi ziomkami bezbronnymi obchodzić.

Wzięty jest w niewolą synowiec sławnego Jermołowa.

Dnia 25 lutego mocno był raniony akademik Krahelski podchorąży w pułku grenadjerów. Moskale wzięli go do niewoli i w Mińsku porzucili bez żadnego opatrzenia na gnoju pod śniegiem. Kiedy nasi 1 kwietnia odebrali Mińsk, dali natychmiast wszelką pomoc temu walecznemu młodzieńcowi: lecz przywieziony do Warszawy, dla zadawnionych i w gangrenę zamienionych ran, wkrótce zakończył pełne nadziei życie. Niechaj łza rodzicielska pocieszoną będzie, uwielbieniem z jakiém wspominają o tym walecznym wszyscy kolledzy, i niechaj jako przekleństwo spadnie na głowy dzikich najezdników.

Wczoraj pochowano zwłoki Jakóba Liedtkie kommissanta składu wyrobów górniczych. Główną pobudką do zgonu tego zacnego obywatela, było uwięzienie przed samą rewolucją starszego syna. Dwaj synowie, którzy dziś walczą w szeregach ojczystych, pomszczą się krzywd kraju i dobrego ojca.

Umarł w tych dniach Paweł Wołowski dobry ojciec, przyjaciel i sąsiad, wyborny obywatel: żałowany jest szczerze, od wszystkich co go znali.

W liście z 4 kwietnia pisanym z pod Siennicy przez jednego z naszych officerów czytamy co następuje: Wystaw sobie jakie wyobrażenie mają Moskale o Warszawie i o Polakach. Przyprowadzono tu audytora Moskala który się prosił aby go nie bito, bo ma żonę i dzieci, a przytem osłabiony na siłach nie wytrzymałby plag. Zapewniliśmy go że u nas nie biją jeńców i że się przekona, iż w Warszewie będzie jak najlepiej przyjęty. Na to zapewnienie złożył ręce i wzniósł je ku niebu ze łzami uradowania w oczach. Inny officer, lubo już nie młody, tak był ograniczony, że gdy na jego zapytanie, dokąd go poprowadzą, odpowiedzieliśmy do Warszawy, załamał ręce i jął wyrzekać z rospaczy że mu tam nos i uszy oberzną. Wywiedziony przez nas z błędu, równie się ucieszył jak tamten. Cóż dopiéro sądzić o prostych żołnierzach? Nasz lud wiejski zbiega się do nas, wita nas z płaczem i powtarza że się już nie spodziewał nas widziéć. Wracając z Kałuszyna do Mińska, spotkaliśmy przy drodze gromadkę ludzi. Ci z czułością zapytali nas dokąd idziemy a dowiedziawszy się że do Mińska, zaczęli płakać (szczególnie zaś kobieta siedząca na kamieniu i załamująca ręce) i w rospaczy wyrzekać, że będą najnieszczęśliwsi, że zginą

jak Moskale powrócą. Ciesząc zapewniliśmy ich że się nie cofamy, że inne nasze pułki poszły ku Siedlcom i że tu Moskale nie powrócą. Piérwszego dnia, jakeśmy wyszli z Warszawy, stanęliśmy pod wsią Wiązowną. Tu kobiéty i męszczyzni przynosili nam do obozu mleko, kartofle gotowane i różne rzeczy tak dla offiscerów jak dla żołnierzy darmo, aleśmy płacili za wszystko. Trudno sobie wystawić z jaką nas czułością dobrzy wieśniacy witają: nie mogą się z nami dość nagadać i nacieszyć. Często sceny do tego stopnia są czułe że my nad nimi, oni nad nami płaczą. Dosyć tu jeszcze widać bydła, trzody, owiec i drobiu. Nie wszędzie tedy Moskale tak, jak mówiono, źle postępowali. Ale dwory najwięcéj od nich ucierpiały, bo z tych, ileśmy widzieli, wszystko zabrali, a nawet podłogi powyrywali, piece poobalali.

UWAGI.

SEBASTIANI. — Minister francuzki spraw zagranicznych jenerał Sebastiani, ciągle odznacza się nieprzychylnością sprawie Polskiéj; i nie umie szanować opinji publicznéj, jaka się za nami, powszechnie i niewątpliwie objawia. Niektórzy jednak postępowanie jego przypisują dyplomatycznéj skrytości. Nie wiem jak sobie wytłómaczą, te haniebne słowa które wyrzekł na posiedzeniu izby deputowanych dnia 31 marca: „Ale Polacy! mówicie pełni heroizmu Polacy (i zaiste tak jest: a jeżeli kiedy jaki kraj zasłużył na wolność i niepodległość, bezwątpienia Polska) Polacy, mówicie, powinniście ich bronić. Rozszarpanie Polski jest wiecznym pomnikiem słabości rządów Ludwika XV. Lecz przypomnijcie sobie, jaką była Polska wowéj epoce, a czém jest teraz. Wówczas, był to rozległy kraj, liczył 12 miljonów mieszkańców: dotykał się morza przez Gdańsk. Wasza flotta mogła była zanieść skuteczną pomoc, można było liczyć na długi opór, i przeszkodzić podziałowi tak haniebnemu. Lecz dziś jakież jest położenie Polski? Oto ma 4 miljony tylko mieszkańców, bez komunikacji z morzem i pod panowaniem potężnego monarchy. Tu zasada nieinterwencji, nakazuje wam zachować ścisłą neutralność, tylekroć nam wyrzucaną i t. d.“

Szanowny minister dowiódł w tych kilku słowach, i złych chęci i grubéj niewiadomości. Polska nigdy nie była tak potężną jak dzisiaj: nigdy nie miała tyle i takiego wojska. Przy ostatnim podziale, wszystkie główne miasta były zalane nieprzyjacielem, a Polacy ani mieli skarbu, ani wyćwiczonych zastępów. Możnaż kilkanaście tysięcy zaciężnego żołnierza, porównać z liczną naszą dzisiejszą sto przeszło tysiączną armją, któréj wodzowie, wszyscy się swojéj nauczyli sztuki, w krwawych i wielkich bojach mistrza wojny, Napoleona?

Mieliśmy powiada wówczas *brzegi morskie*, i można było z flottą zawinąć. I dziś powstańcy na Zmudzi opanowali brzegi morskie: ma wreszcie Rossja brzegi nad morzem, moglibyście, gdybyście chcieli, zanieść nam pomoc, od któréj usuwacie naród z chytrością i złą wiarą. *Cztéry miljony mieszkańców* dokazało cudów; i dokaże jeszcze więcéj: kilka miljonów braci naszych, wyciągnęło już ku nam nienapróżno ręce: na piérwszy odgłos, drugie tyle pośpieszy do wspomożenia wspólnéj sprawy. Ow *potężny monarcha* zadrżał i chwieje się na własnym tronie. Polacy nietylko stawili odpór najezdniczym tłumom, ale zadali im klęski, i wydarli z szeregów krwożerczych, nieszczęśliwych braci swoich. Inne ludy jak my ujarzmione przez Rossją, nie zasną na wieki: sami oświeceni Rossjanie uprzykrzyli sobie mordowanie ludzkości, dla widzi mi się dumnego pana, i niezapomnieli o własnych swoich prawach. Lecz Pan Sebastiani wszystko widzi na północy w potędze i ładzie. Nie raczył nawet wspomniéć o prawach, jakie po ostatnim rozbiorze nabyliśmy potokami krwi czystéj, i niewinnéj, do pomocy Francji. Oddajcie nam 100,000 braci naszych, którzy tułając się za wami, po wszystkich częściach świata znaleźli śmierć lub kalectwo, a podziękujemy

wam, za wszystkie wasze dyplomatyczne wybiegi, interwencje i nieinterwencje których sami nierozumiecie, i cześć naszego heroizmu pochwały.

Dokończenie uwag nad projektem o nadaniu własności ziemi właścinnom.

d.) Pod ograniczeniami płacenia czynszu ustanowić się mającego i podlegania wiecznéj monopolicznéj służebności propinacji trunków trzeciego; to jest, że nie ma być wolno na własnym gruncie, ani fabrykować trunków ani ich zkądinąd bierać, jak tylko od monopolisty. Doświadczenie bowiem uczy, jak bardzo monopolija są szkodliwe, oraz jak zmiany polityczne kraju i stosunków handlowych zmieniają wartość rzeczy i wpływają na obieg pieniędzy gotowych, czyniąc je raz liczniejszemi, drugi raz rzadszemi, jak równie zrządzają one to większe to mniejsze skarbu publicznego potrzeby. Zkąd wypływa przekonanie, że stałe wieczyste ciężary i podatki na własności gruntowe niepowinny być ustanowionemi, tem bardziéj niepowinny być wyjątkowo na niektóre tylko, ale czasowo powszechnie w miarę potrzeby i okoliczności kraju; dalej płynie to, że jak skoro okaże się w kraju niedostatek pieniędzy, trzeba w takim razie czynsz lub robociznę czem się daje, opłacać, i przyjmować to gruntem, to zbożem, to innemi środkami wartość gotowych pieniędzy zastąpić mogącemi. Mówi radca stanu Brocki wprowadzający projekt: „Nie małéj wagi był rozbiór jaką naturę nadać dochodowi z osad włościańskich czyli czynszu wieczystego, czyli też procentu od kapitału szacunkowego. Ulotność kapitałów, których użycie dochodem z dóbr prywatnych następnie zastąpionémby być musiało, doradzała czynsz wieczysty; z drugiéj strony robiono uwagi, że ciężary stałe do gruntu przywiązane w razie klęski lub okoliczności rolnictwu niesprzyjających podkopią pomyślność ich właścicieli.“

To ostatnie twierdzenie całkiem przeciwne jest piérwszemu; bo według ostatniego, ciężary stałe podkopują pomyślność rolników, co też istotną jest prawdą; zaś według piérwszego twierdzenia kapitały mają być ulotnemi i dlatego czynsz wieczysty ma być stosowniejszym. Sama atoli sprzeczność ta walczy przeciwko czynszom, jak równie przytoczone zasady ekonomji politycznéj; powtore skoro kapitał będzie na piérwszéj hipotece zabezpieczonym, nie ma przyczyny obawiać się ulotności jego; daléj kapitały podlegają alienacji i spłaceniu daleko łatwiéj, niż czynsze; wreście ustanowienie kapitału za szacunek gruntu jest naturalną alienacji tegoż następnością i stosowném jest do przepisów prawa cywilnego, pod które tenże grunt przechodzić ma. Obok tego daléj:

e.) Wypada ażeby nadanie własności ziemi było dla posiadaczów jéj dotychczasowych rzeczywistém, nie idealnem dobrodziejstwem, któreby stawiało ich w możności uiszczenia się tak z podatków i ciężarów publicznych powszechnych, jako też z długu za szacunek własności należeć się mającego, oraz któreby trzecich nieposiadczów do ubiegania się o nabycie i do gospodarstwa dobrego zachęcało; tymczasem zaś techniczne urządzenie, jak wyżéj nadmieniono, wymaga czasu tak długiego i kosztów tak znacznych, że kto wie, czy kiedy zostałoby dokonaném; do tego przerzucając siedziby włościan dotychczasowe, sprawić to może a przynajmniéj w mniemaniu ich, zamiast polepszenia, pogorszenie ich stanu: bo przymuszane dary lub rzeczy są nieprzyjemne i nietrwałe. W takiém położeniu czyby nie stosowniéj było: wziąść za podstawę dotychczasowe tabelle prestacjine czynszów, danin i powinności włościańskich, oznaczające zarazem, ile każdy włościanin gruntu posiadać ma; oszacować to wszystko na pieniądze; opuścić z tego połowę lub przynajmniéj 1/3 część, z reszty zaś wyrachować przypadający zwyczajny podatek i ciężary publiczne, a po wytrąceniu ich, dalszą resztę obrócić na kapitał mający stanowić szacunek ziemi nadanéj, zaokrąglić i oznaczyć tylko ogólnie każdéj wsi lub nomenklatury granice z uwagą ekonomiczną na miejscowość gruntów i

na lasy rządowe; przy zastrzeżeniu wolności do pewnych lat ze strony rządu: przemierzenia gruntów i w stosunku ich zwiększenia podatku i szacunku poprzednio ustanowionych, zaś dla włościan czyli nabywców, możności poszukiwania zmniejszenia onych i przyznania im służebności gruntowych od dóbr ościennych, powtóre urządzenia gruntów i służebności ich między sobą?.. Oddaję to pod rozwiązanie światłych i doświadczonych ekonomistów!

Z powyższych uwag płynie, że jeśli rząd postanowił zbyć własność ziemi na rzecz włościan czyli rolników cząstkowych, oraz przytem uczynić onym jakowe dobrodziejstwo i przyczynić się tak do ich, jako też do całego kraju pomyślności, niechże własność takową nadaje: 1mo gospodarzom tylko zdolnym i uczciwym, 2do w sposobie naturalnym i stosownym do przepisów prawa cywilnego, 3tio za pewny bardzo umiarkowany szacunek, tak iżby na spłacenie go, nabywcy mogli z dochodów rychle zebrać fundusz; 4to niech dług ten szacunkowy wolno będzie spłacić w każdym czasie, skarbowi zaś tylko po upływie pewnych lat niech służy prawo domagania się onego; 5to przytém wzajemne ubezpieczenie się względnie długu zaciągnionego z towarzystwa kredytowego ziemskiego powinno być stosownie urządzoném, lub takowego rodzaju dług, gdzie wypada przekazanym lub potrąconym; 6to zamiast monopolium propinacji, może skarb wyłączyć dla siebie w każdéj wsi posiadłości i w niéj swoje trunki przedawać, lecz przemysł tego rodzaju niech także każdemu nabywcy służy etc. Nie potrzebuje skarb publiczny obawiać się w dochodach straty, bo ta będzie tylko chwilową, skarb zaś owszem będzie bogatszym, jak prędko ogół mieszkańców kraju przyjdzie do lepszego stanu.

Zakres pisma tego nie dozwala mi więcéj rozwijać myśli w téj materji; kończę więc uwagi powyższe temi gorącemi życzeniami:

1.) Oby chęci i usiłowania błogie polepszenia stanu włościan rządowych zostały ile możności rozciągniętemi także do mieszkańców miasteczek podupadłych, z rolnictwa jedynie utrzymujących się, zwłaszcza tych, którzy wieczystemi czynszami, daninami i robociznami zbyt są przeciążeni, jak równie do włościan osiadłych w dobrach prywatnych. Nie radzę ku temu celowi użycia środków zaboru lub wymuszenia darów od prywatnych właścicieli ziemi; lecz odezwa do ludzkości i wspaniałości serc Polakom wrodzonéj uczyniona i przykłady podobne, jak zapis pełnego cnot obywatelskich Władysława hr. Ostrowskiego świeżo na korzyść włościan w ojczystych szeregach walczących uczyniony, mogą wyjednać polepszenie stanu mieszczan i włościan prywatnych na wzór włościan rządowych.

2.) Aby przedsięwzięto jakowe kroki celem unarodowienia i ucywilizowania żydów tyle się mnożących a do obrony kraju nie należących, przeciwnie sposobami ich życia powiększéj części bardzo pomyślności kraju szkodzących. W porze nadzwyczajnych zdarzeń tworzą się nadzwyczajne skutki. Możeby teraz powołanie zdolnych żydów do obrony kraju z upewnieniem praw obywatelstwa dla walecznych, a pod zagrożeniem wzbronienia nikczemnym wykonywania handlu i przemysłu wszelkiego, przyniosło pomyślne skutki?

3.) Aby usilnie rozszerzano szkoły i w nich szczególniéj ćwiczono rozum naturalny czyli uczono myśleć, wpajano stały charakter cnoty i wytrwałości, niemniéj zamiłowanie w porządku i pracy, oraz iżby nauki, jak to się dotąd spostrzegać dało, nie odstręczały od prac fizycznych, rzemiosł, fabryk i t. p. lecz owszem, iżby do nich zachęcały! Niech tylko dla osiągnienia celów tych połączą się usiłowania rządu i wszystkich dobrze krajowi Polskiemu życzących, a możemy być pewnymi przyszłéj kraju pomyślności.

O.

(Artykuł nad.) Służba wojskowa niebyła pełniona przez wszystkich mieszkańców, Królestwa Polskiego. Izraelici wykupywali się od

niéj skarbowi z polecenia W. X. Rossji summą 600,000 zł. rocznie; lecz opłata ta ustanowiona mogła miéć miejsce gdy rząd opłatę przyjmować z polecenia nadkróla musiał, gdy popisowych corocznie 3000 z wyznań katolickich do służby powoływano. Lecz teraz powołano do wojska popisowych 54,000 z których zapewnie proporcyonalnie więcéj ubędzie jak ze zwyczajnego kontyngensu: i dlaczegoż starozakonni niepowołani do służby? kiedy od roku 1831 wszystko nową postać wzięło, i nowy rząd wiele dawnych praw zmienił, kiedy starozakonnych od biletowego uwolnił, administracją konsumcjiną, cenzurę i wiele innych urządzeń poznosił. Każdy powinien równo przykładać się do oswobodzenia ziemi która ich żywi, każdy powinien ponosić ciężary jeżeli niejednostajne, to przynajmniéj zbliżone: i jeżeli 18 razy popisowych więcéj w tym roku daliśmy a rząd niema myśli pociągać Izraelitów do wojska, powinienby opłaty 10,800,000 zł. od nich na potrzeby kraju tytułem rekrutowego zażądać: pomnąc iż deklarowane podwojenie dawnéj opłaty jedynie za nienależenie do straży bezpieczeństwa nastąpiło, że jest niczem w porównaniu co się od nich należeć może. Niechaj starozakonni wiedzą że przelanie krwi nie jest do opłacenia, a przyjęcie opłaty jedynie dobrodziejstwem nazwaćby powinni; niechaj Izraelici spojrzą na wiszące złote medale swych żon, nie tak drogie pamiątki stanowiące może jak ślubne pierścienie: a gdy nasze żony i ten upominek moralny i żywe połowy ich życia poświęcają, czemuż żony Izraelitów nie zdejmą swych ozdób dla wykupienia mężów. Pokazawszy się życzliwymi, zjednaćby sobie mogli swobody, lecz gdy większa część, wrogom więcéj sprzyjając, wymówi się teraz od sprawiedliwéj daniny, sami sobie przypiszą uciemiężenie które bodajby niezostało za nadto posunięte. Z.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

W izbie deputowanych francuzkich, ciągłe trwają spory z powodu wiadomych towarzystw narodowych. Rząd zaczyna już dawać dymissje urzędnikom którzy należą do towarzystwa. Daje wiele do myślenia okoliczność, że w departamencie Moselli w artykule 4 ustaw towarzystwa, jest umieszczone wyłączenie od tronu na wieki, w ogóle Burbonów, bez rozróżnienia linji starszéj od młodszéj. Co większa: na wezwanie rządu, aby ten artykuł przynajmniéj objaśniono, towarzystwo odpowiedziało milczeniem.

Gazeta Korrespondenta Hamburgskiego, umieściła pismo z nad Dunaju, datowane 30 marca, zapewniające, że Francja, Austrja, Anglja i nawet Prussy porozumiéwają się dla położenia końca przelewowi krwi w Polsce, i połączenia z nią Galicji i xięztwa Poznańskiego.

Gazeta powszechna Augsburgska, także zapewnia, że 20 marca król Angielski wysłał gońców do Paryża, Berlina, Wiédnia i Petersburga, z nowemi dla swoich posłów instrukcjami względem sprawy Polskiéj.

Spodziéwają się znowu zmiany ministerjum we Francji.

Ministrem wojny w Anglji został Sir hr. Parnell.

Belgja. — W Bruxelli zaszły na nowo rozruchy, pospólstwo rzuciwszy się na drukarnie dzienników Antwerpskiego i Handlowego, powybijało okna i drzwi. Nadto domy wielu obywateli zupełnie zniszczono.

Jenerał Smissen, uwięziony za buntownicze namowy, uciekł do Antwerpji a ztamtąd do Francji. W Doornick wielu wojskowych wznosiło okrzyki: „Niech żyje xiąże Oranji.“

Z Paryża miała tu nadejść wiadomość, że Francja i Anglja chcą na nowo zaproponować Belgji na króla xięcia Leopolda Sasko-Koburgskiego. Jednę z córek króla Francuzkiego ma xże Leopold pojąć za żonę.

Turcja. — W Skutari trwa ciągłe uzbrajanie się z rozkazu Paszy w celu dania silnego odporu wielkiemu Wezyrowi w razie jego przybycia z wojskiem.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD №616